

Robert Stasiak

## **Aleksy I Komnen kontra Zachód, czyli o relacjach bizantyńsko-łacińskich w początkach ruchu krucjatowego w świetle *Aleksjady***

Przedmiotem niniejszego artykułu są stosunki bizantyńsko-łacińskie u progu pierwszej w dziejach krucjaty. Jakkolwiek zagadnienie to zostało relatywnie dobrze przebadane, postanowiłem spojrzeć na nie z nieco innej perspektywy, prezentowanej przez Annę Komnenę w jej dziele *Aleksjada*<sup>1</sup>. Chociaż podobne ujęcia były już prezentowane w nauce, postaram się w moim tekście zawrzeć własne przemyślenia, będące poniekąd głosem młodszego pokolenia historyków w odniesieniu do tego zagadnienia. Wybór przekazu, na którym się oparłem, nie był bezzasadny, gdyż relacja Anny jest najistotniejszym źródłem informacji o rządach Aleksego I Komnena, w tym o początkach ruchu krucjatowego do Ziemi Świętej, jakie możemy znaleźć w historiografii bizantyńskiej. Ponadto dzieło to stanowi ważny materiał do porównań z przekazami zachodnimi. Niemniej jednak będę się koncentrował na bizantyńskim punkcie widzenia, co wynika poniekąd z interpretowanego przeze mnie źródła.

Geneza wypraw krzyżowych jest nierozzerwalnie związana z okresem letargu państwa bizantyńskiego po czasach kryzysu władzy, mającego miejsce w latach 1025–1081<sup>2</sup>. Okres ten doprowadził do zachwiania dotychczasową ekonomiczno-społeczną i, przede wszystkim, polityczną stabilnością Bizancjum. Jednakże, jak się okazuje, kryzys nie dotknął wszystkich prowincji

<sup>1</sup> Anna Komnena, *Aleksjada*, t. 1–2, tłum. i oprac. O. Jurewicz, Wrocław 2005 [dalej: *Aleksjada*]. Vide O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej. Zarys*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007, s. 201–206.

<sup>2</sup> Było to po części związane z zachwianiem tradycyjnego rozumienia „dobrego władcy” oraz swoistą polaryzacją poglądów politycznych samych Bizantyńczyków – J. Dudek, *Pęknięte zwierciadło. Kryzys państwa bizantyńskiego od 1056 do ok. 1095 r.*, Zielona Góra 2009, s. 9–14, 32–33; C. Mango, *Historia Bizancjum*, tłum. M. Dąbrowska, Gdańsk 2004, s. 33–34, 59.

imperium, w niektórych jego częściach odnotowano nawet wzrost gospodarczy i rozwój ośrodków miejskich<sup>3</sup>. Anatolia stanowiła ówczesnie źródło szeroko rozumianych rezerw dla Konstantynopola, zaś jej utrata oznaczała potrzebę kolejnej przebudowy fiskalnej państwa. Po zmianie na tronie cesarskim nic nie zapowiadało przełamania marazmu, lecz nowy władca okazał się na tyle utalentowany, że zdołał utrzymać się na tronie przez dłuższy okres oraz dokonać niezbędnych reform. Tym człowiekiem był Aleksey I Komnen (1081–1118), który stanął przed bardzo trudnym zadaniem, państwo bowiem znalazło się na krawędzi przepaści, zewsząd nacierali wrogowie – Pieczyngowie, Normanowie, Seldżucy. Od początków swego panowania wykazał jednak niezwykłą sprawność polityczną<sup>4</sup>. Po przerwaniu oblężenia Konstantynopola w 1090–1091 r. i ciężkich walkach z Pieczyngami oraz Serbami w 1094 r. wydawało się, że Bizancjum zdoła własnymi siłami odzyskać Anatolię utraconą na rzecz Seldżuków.

Chcąc natomiast przybliżyć sytuację na Zachodzie, trzeba zaznaczyć, że pontyfikat papieża Grzegorza VII, przypadający na lata 1073–1085, stanowił próbę reform w obrębie Kościoła łacińskiego oraz wzmocnienia pozycji Stolicy Apostolskiej na arenie międzynarodowej poprzez odbudowanie prestiżu papiestwa. Podczas pontyfikatu tego biskupa Rzymu doszło do istotnego rozdzwieku między nim a cesarzem Henrykiem IV, rozpoczął się też spór o inwestyturę. Nowy papież począł, w dość wyraźny sposób, postulować zorganizowanie zbrojnej wyprawy przeciw niewiernym i chociaż hasła te nie spotkały się z powszechnym uznaniem, stały się zaczynem, mającym dać początek ruchowi krucjatowemu w niedalekiej przyszłości<sup>5</sup>. W 1088 r., kiedy na Stolicy Piotrowej rozpoczął swoje urzędowanie Urban II, doszło do znaczącej zmiany. Nowy papież był charyzmatycznym i zręcznym przywódcą, co pozwoliło mu

---

<sup>3</sup> Vide M. Angold, *Belle époque or crisis?*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire*, ed. J. Shepard, Cambridge 2008, s. 583–627; S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 1: *Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 2009, *passim*.

<sup>4</sup> G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, red. H. Evert-Kappesowa, Warszawa 2008, s. 345.

<sup>5</sup> W świecie łacińskim idea krucjat zaistniała wraz z postępami *reconquisty* na Półwyspie Iberyjskim. Wtedy to łacinnicy rozpoczęli bezpośrednie zmagania z muzułmańskimi *taifatami*, będącymi częstokroć skłóconymi ze sobą samodzielnymi tworami państwowymi. Idea walki z niewiernymi na Zachodzie była relatywnie świeża, inaczej niż w Bizancjum, gdzie zmagano się z nimi permanentnie od narodzin świata muzułmańskiego w czasach Herakliusza. Mentalność ludzi i stosunek do świętej wojny w świadomości Zachodu musiały przejść pewną ewolucję – T. Asbridge, *Pierwsza krucjata. Nowe spojrzenie*, tłum. E. Jagła, Poznań 2006, s. 39–40, 46.

zjednać sobie poparcie dla wizji zbrojnej wyprawy do Grobu Świętego. Tym samym, w 1095 r., rozpoczął się nowy epizod w dziejach powszechnych.

Wraz ze zdobyciem Jerozolimy przez Seldżuków w 1087 r., cesarz Aleksy wystosował apel i rozesłał listy do łacinników, aby zaciągali się w szeregi najemnych wojsk bizantyńskich i pomogli cesarstwu odzyskać Azję Mniejszą<sup>6</sup>. Mniej więcej w tym samym okresie cesarz miał spotkać się w Berrhoe z powracającym z pielgrzymki Robertem z Flandrii. Ten złożył autokratorowi przysięgę wasalną, później zaś wrócił w swoje rodzinne strony<sup>7</sup>. Być może Aleksy żywił nadzieję, że uda mu się dojść do porozumienia z jemu podobnymi władcami. Ustanowienie rządów seldżuckich w Palestynie stworzyło trudności w podróżowaniu do Ziemi Świętej, zatem duchowieństwo łacińskie zachęcało do organizacji wyprawy. Na Wschodzie nie działa się jednak tak źle, jak to sobie wyobrażano na Zachodzie, a pojedyncze akty przemocy były wyraźnie wyolbrzymione. Do podniesienia idei krucjat mogła skłonić Urbana – przynajmniej częściowo – prośba o zbrojną pomoc, którą mniej więcej osiem miesięcy wcześniej przekazało bizantyńskie poselstwo w Piacenzie. Niemniej zasadniczym motywem, którym kierował się biskup Rzymu, była możliwość uzyskania religijnych i politycznych wpływów w tamtej części świata chrześcijańskiego, szczególnie zaś podkreślenia znaczenia wyjątkowej roli patriarchatu rzymskiego w hierarchii kościelnej. Orędzie klermonckie zostało ogłoszone w listopadzie 1095 r. i nie było jedyną sprawą poruszaną na synodzie. Liczba osób wysłuchujących słów papieża również nie była szczególnie duża<sup>8</sup>. Można oczywiście przypuszczać, że poczynaniami papieża, oprócz pobudek związanych ze wzmocnieniem pozycji Kościoła łacińskiego, kierowały także względy altruistyczne i autentycznie chciał wspomóc chrześcijan na Wschodzie, lecz jeśli nawet tak było, stanowiło to z pewnością kwestię drugorzędną. Urban II swój apel skierował przede wszystkim do arystokracji. Wiedział, że za nią podążą oddziały podległych jej rycerzy, bo chociaż przystąpienie do krucjaty było dobrowolne, złożona sieć więzów rodowych i powinności feudalnych łączyła grupy społeczne we wspólnej sprawie i interesie<sup>9</sup>. Akcję odbicia Ziemi Świętej z rąk niewiernych

<sup>6</sup> R. Browning, *Cesarstwo Bizantyńskie*, tłum. G. Żurek, Warszawa 1997, s. 151.

<sup>7</sup> *Aleksjada*, ks. VII 6, 1.

<sup>8</sup> T. Asbridge, *Pierwsza krucjata...*, s. 47–49. Szacuje się, że była to liczba rzędu 300–400 zgromadzonych. Treść samej homilii nie zachowała się w oryginale, pozostały natomiast późniejsze odpisy powstałe po sukcesie wyprawy krzyżowej, dlatego też mają tendencyjny i mało obiektywny charakter.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 70.

ogłoszono w momencie, gdy Aleksy pokonał swoich głównych wrogów i sam myślał o podjęciu działań wojennych wobec sułtanatu Ikonium, lecz – jak się okazało – bieg spraw uprzedził jakiekolwiek próby działania.

Nim jednak doszło do zasadniczej krucjaty, miała miejsce tzw. krucjata ludowa z Piotrem Pustelnikiem na czele<sup>10</sup>. Mimo że uczestniczyli w niej głównie plebejusze i biedota, w tłumie pielgrzymów znajdowali się także możni, dowodzący poszczególnymi oddziałami. W 1096 r., wraz z przybyciem do Bizancjum kolejnych grup krzyżowców, wzrastał niepokój Aleksego I przed zalaniem terenów cesarstwa przez rozjuszone bandy rabujących zbrojnych pielgrzymów<sup>11</sup>. Biografka cesarza tak opisywała jego reakcję na przybycie pątników:

Nie zdążył jeszcze trochę odetchnąć, a już doszła do jego uszu wieść o pochodzie niezliczonych wojsk Franków. Bał się tego pochodu, gdyż znał siłę ich ataków, których nie sposób odeprzeć. Znał ich niestały, przewrotny charakter oraz wszystko, co jest właściwe Celtom z natury i z niej się wywodzi. Pewien Celt o imieniu Piotr [...] wyruszył, by złożyć pokłon Grobowi Świętemu [...] Zaczął zewsząd gromadzić Celtów. Napływali do niego jedni po drugich, z bronią, na koniach i z innym wyposażeniem wojskowym<sup>12</sup>.

Z relacji tej jasno wynika, że Bizantyjczycy obawiali się przybywających z Zachodu krzyżowców, którzy uchodzili za barbarzyńców. Cesarz od samego początku udzielał wojsku specjalnych, tajnych rozporządzeń, mających na celu baczne przyglądanie się poczynaniom przybyszy i ewentualne przeciwdziałanie im w razie zagrożenia dla państwa. Dopóki nie doszło do rabunków z ich strony, stosunki między Piotrem a Aleksym były serdeczne. Cesarz zgodził się szczerze zaopatrzyć łacinników i poradził im, by cierpliwie oczekiwać przybycia głównych sił krzyżowców, bowiem nie wierzył, by to swoiste pospolite ruszenie mogło stawić czoła Turkom<sup>13</sup>. Rozprężenie w szeregach przybyszy ochłodziło jednak dotychczasową przychylność cesarza, który postanowił jak najszybciej pozbyć się czynnika budzącego niepokój. Udało mu się osiągnąć cel w bardzo łatwy sposób, ponieważ przywódcy „krucjaty ludowej” sami zażądali, żeby przetransportować ich na drugi brzeg, co cesarz skwapliwie wykorzystał. Tym niemniej pierwsze kroki krzyżowców na

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 91–95.

<sup>11</sup> *Aleksjada*, ks. X 5, 6.

<sup>12</sup> *Ibidem*, ks. X 5, 5–7; *vide* J. Herrin, *Bizancjum. Niezwykłe dziedzictwo średniowiecznego imperium*, tłum. N. Radomski, Poznań 2009, s. 277–287.

<sup>13</sup> *Aleksjada*, ks. X 6, 1.

terytorium zajęтым przez muzułmanów zakończyły się zupełną katastrofą. Szybko doszło w ich szeregach do sporów, głównie o podział łupów<sup>14</sup>. Niebawem Seldżycy postanowili wykorzystać rozluźnione szyki pątników, aby zaatakować zwaśnionych przybyszy. Taki bieg wypadków odpowiadał Konstantynopolowi, który liczył, że obie strony wzajemnie się wykrwawią. Elchan, jeden z sułtańskich dowódców, błyskawicznie pokonał krzyżowców, wśród których znajdował się także Piotr z Amiens. Gdy wieści o porażce poniesionej przez przybyszy z Zachodu dotarły do bizantyńskiej stolicy, Aleksey I miał być tym faktem bardzo poruszony i czym prędzej postanowił, aby Konstantyn Euforben „załadował na statki wojskowe znaczne oddziały zbrojne i wysłał mu [Piotrowi – R.S.] na pomoc z drugiej strony cieśniny”<sup>15</sup>. Nie wiemy do końca, czy cesarz autentycznie był przejęty tą sprawą, czy był to jedynie zabieg, mający na celu „wybielenie” osoby ojca przez autorkę relacji, co zważywszy na wymowę całego utworu jest bardzo prawdopodobne. Zapewne nigdy nie będziemy w stanie zweryfikować, jak naprawdę wyglądał przebieg wypadków. Można przypuszczać, że rozbiście oddziałów Piotra, w których lojalność nie bez powodu powątpiewano w Konstantynopolu, było w pewnym stopniu pożądane przez cesarza. Tak więc Anna Komnena w swojej wersji zdarzeń chciała wyeksponować zasługi ojca, który co prawda w dobrym geście wysłał na pomoc posiłki, lecz nie mające za priorytetowe zadanie ratować przybyszy z Zachodu, ale przeprowadzić rozpoznanie i w razie korzystnej sytuacji zabezpieczyć bizantyńskie panowanie w regionie. Ostatecznie jednak wojska cesarskie wsparły niefortunną wyprawę. Pustelnik miał po przybyciu do stolicy rozmawiać z Aleksym i żałować, iż nie posłuchał jego rad, równocześnie podkreślając, że doszło do takiego obrotu spraw z powodu odsunięcia jego osoby od wpływu na przebieg działań.

Między październikiem 1096 a kwietniem 1097 r. główne siły krzyżowców docierały do Bizancjum. Wielu łacinników oczekiwało, że po przybyciu traktowani będą jak sojusznicy. Jeden z południowofrancuskich krzyżowców stwierdził nawet: „byliśmy przekonani, że jesteśmy na swojej ziemi, bośmy wierzyli, że Aleksey i jego ludzie są naszymi chrześcijańskimi braćmi i sprzymierzeńcami”<sup>16</sup>. Z biegiem czasu w okolicach Konstantynopola zaczęło gromadzić się coraz to więcej wojsk przybyłych z kierunku zachodniego. Anna Komnena wymienia w swoim dziele najbardziej wyróżniające się postacie spośród przywódców ruchu.

<sup>14</sup> *Ibidem*, ks. X 6, 2.

<sup>15</sup> *Ibidem*, ks. X 6, 5–6.

<sup>16</sup> T. Asbridge, *Pierwsza krucjata...*, s. 115.

Jednym z nich był Hugo hr. Vermandois, brat Filipa I<sup>17</sup>. Charakteryzowała go wybujała ambicja i brak szacunku dla autokratora, zaś jego stosunek do państwa bizantyńskiego miał być co najmniej niechętny. Wysłał nawet własne poselstwo na dwór konstantynopolitański w celu zawiadomienia o swoim rychłym przybyciu do stolicy. Wraz z nimi miały kroczyć liczne wojska, które zostały jednak mocno uszczuplone, ponieważ na Morzu Adriatyckim doszło do katastrofy morskiej, pochłaniającej większość statków łańskich. O ile przed przeprawą morską stanowisko cesarza nosiło znamiona dezaprobaty względem nadciągających krzyżowców, którzy niesłusznie traktowali go jako równego sobie, to na wieść o kataklizmie miał współczuć im i postanowił pomóc poszkodowanym<sup>18</sup>. Hugo, w momencie zatrzymania przez wojsko bizantyńskie na wybrzeżu dalmatyńskim, nie został pojmany jako jeńiec wojenny, lecz odeskortowano go do cesarskiej stolicy. Tam Aleksy przyjął go z honorami, nie poskąpił też grosza na rozliczne dary, ponieważ pragnął przekonać hrabiego, aby został jego wasalem. Wedle relacji Anny, Hugo miał przystać na tę propozycję i złożyć przysięgę, lecz nie wiadomo, czy tak w istocie się stało.

Kolejnym z opisywanych dowódców był Gotfryd z Bouillon, który tuż po przybyciu pod bramy miasta nie miał – wbrew oczekiwaniom cesarza – zamiaru szybko opuścić obozu<sup>19</sup>. Obie strony miały określone cele. Bizantyński autokrator zamierzał dokonać sprawnego przerzucenia wojsk łańskich na drugi brzeg, lecz jeszcze przed tym wystarać się o przysięgę wierności względem swojej osoby. Z drugiej strony dowódcy krzyżowców liczyli na okazję, by skoncentrować pod stolicą możliwie liczne wojska i ostatecznie zająć ją. Zamiaru tego nie wprowadzono jednak w życie.

Aleksy wydał w styczniu 1097 r. rozkaz, w myśl którego oddziały przybyłe z Zachodu miały zostać rozlokowane pomiędzy Afyrą a Fileą, miejscowościami leżącymi nieopodal stolicy. Do tego nieustannie nalegał, by dowódcy francuscy złożyli mu przysięgę wierności wasalnej<sup>20</sup>. Żądania te, wielokrotnie ponawiane, rozwścieczyły zachodnich feudalów, którzy łaknąc niezliczonych bogactw Konstantynopola, postanowili zbuntować się przeciwko jego władcy. Doszło do oblężenia miasta.

Jakiś czas później na miejsce zbiórki miał przybyć niejaki Raul – jak podaje Anna Komnena – który, rozłożywszy się obozem w pobliżu Propontydy,

<sup>17</sup> *Aleksjada*, ks. X 7, 1–3.

<sup>18</sup> *Ibidem*, ks. X 7, 4–5.

<sup>19</sup> *Ibidem*, ks. X 9, 1.

<sup>20</sup> *Ibidem*, ks. X 9, 2–7.



zamierzał podobnie jak Gotfryd, dokonać ataku na stolicę. Godność cesarska nie liczyła się dla „barbarzyńskich” współbraci, a rzeczony Raul „wyrażał się o cesarzu zuchwale i bezczelnie”<sup>21</sup>. On również podzielał zdanie pobratymców.

Tym niemniej nie doszło do poważniejszych starć. W *Aleksjademie* podkreśla się pokojowe nastawienie cesarza względem krzyżowców, którym nie chciał zrobić krzywdy – zwłaszcza ze względu na fakt, że uważał ich za współbraci w wierze – a jedynie wystraszyć ich na tyle, aby opamiętali się w swoich czynach. Na niewiele zdałyby się pogrożki autokratora, gdyby nie Pegazjusz, mający przewieść łacinników na drugi brzeg. Dostrzegł on, że doszło do utarczek pod stolicą. Długo nie zwlekając zdecydował się przyjść na pomoc konstantynopolitańczykom i zaatakował krzyżowców od tyłu, co natychmiast zachwiało ich pewnością siebie do tego stopnia, że po chwili namysłu zrezygnowali ze swoich niecnym planów<sup>22</sup>. Dalsze upieranie się przy swoich racjach okazało się dla krzyżowców zgubne, co szybko sobie uświadomili. Dlatego też, zaprzestając walk, zaczęli wysłuchiwać próśb Aleksego, gdyż liczyli, że chociażby doraźna przychylność i zaufanie władcy jest niezbędna do tego, by mogli dotrzeć do Ziemi Świętej. Za złożenie przysięgi cesarz począł udzielać pomocy w postaci prowiantu oraz cennych rad i uwag dotyczących terenu działań i seldżuckiego przeciwnika<sup>23</sup>. Ten dość przychylny stosunek władcy nie oznaczał, że uważał on przybylszy z Zachodu za równych ludowi bizantyńskiemu. Krzyżowcy już na pierwszy rzut oka mieli być odrażający, zaś niektórzy z nich byli wyzbyci jakichkolwiek norm moralnych. Takie opisy w *Aleksjademie* są charakterystyczne dla osób, które w oczach autorki stanowiły przeciwników restytucji potęgi Bizancjum za rządów cesarza Aleksego I<sup>24</sup>. Do szczególnych przypadków Anna Komnena zaliczyła Roberta Giscarda i jego syna Boemunda de Hauteville, bądź co bądź wieloletnich wrogów, z którymi państwo bizantyńskie prowadziło rozliczne wojny<sup>25</sup>. Jednakże ze względu na nowo zaistniałą sytuację dawni wrogowie, walczący we wspólnej sprawie, mogli stać się przyjaciółmi. Boemund złożył co prawda przysięgę wierności Aleksemu<sup>26</sup>, lecz z uwagi na

<sup>21</sup> *Ibidem*, ks. X 10, 1.

<sup>22</sup> *Ibidem*, ks. X 10, 2.

<sup>23</sup> *Ibidem*, ks. X 10, 5.

<sup>24</sup> M. Kokoszko, *Kanon portretowania w historiografii bizantyńskiej na przykładzie portretu Boemunda w „Aleksjademie” Anny Komneny*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2000, t. 67, s. 60.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 64–67; *Aleksjada*, ks. X 11, 1–7.

<sup>26</sup> *Aleksjada*, ks. X 11, 8.

przewrotny charakter i duże ambicje polityczne był postrzegany jako zagrożenie dla bizantyńskiej racji stanu.

Według Anny Komneny, na szczególną uwagę zasługiwała postać Rajmunda z Tuluzy, uchodzącego za człowieka o szlachetnym usposobieniu, z którym jej ojciec miał wyjątkowo dobre kontakty. Prawdopodobnie zawarli oni również nieformalny układ co do ewentualnych zdobyczy w niegdyśszych regionach dawnego imperium. Cesarz miał spędzać dużo czasu na rozmowach z nim, dyskutując na temat przyszłości przedsięwzięcia, jakim była krucjata. Rajmund, za sprawą nacisków Aleksego, miał również sprawować pieczę nad prawidłowym przebiegiem kampanii, a przy tym czuwać, aby Boemund i inni przywódcy wyprawy nie działali wbrew interesom Bizancjum<sup>27</sup>. On też jako ostatni przeprawił się na azjatycki brzeg Bosforu w kwietniu 1097 r.<sup>28</sup> Początkowo Aleksey zamierzał osobiście dołączyć do wojsk krzyżowych, wraz ze swoimi oddziałami, lecz mając na uwadze, że sojusznicy mogą zwrócić się w każdej chwili przeciwko niemu, zdecydował o zaniechaniu takiego działania. Postanowił realizować swoje dalsze zamierzenia skrupulatnie i w największej tajemnicy, co nie było chyba najlepszym rozwiązaniem, zważywszy na nieokreślony status południowej Syrii i Palestyny, które miały niebawem zostać zajęte przez łacinników<sup>29</sup>.

Próbując zwięźle podsumować stosunki bizantyńsko-łacińskie w latach 1095–1097, należy zwrócić szczególną uwagę na to, że żadna ze stron – jak to zwykle bywa w polityce – nie była tak naprawdę szczerą. Każda z nich starała się „wymanewrować” swojego sojusznika tak, aby wyciągnąć z tego możliwie jak najwięcej korzyści. Cesarz miał dzielić „Latynów” na dobrych, tj. Piotra Pustelnika, oraz złych, jak Boemund de Hauteville i wszyscy jemu podobni. Głównym wyznacznikiem w tej kwestii był stosunek poszczególnych przywódców krucjaty do władcy Bizancjum, jego godności oraz posłuszeństwo względem jego osoby.

Aleksey I Komnen bez wątpienia był nieprzeciętnym władcą i utalentowanym dyplomatą, aczkolwiek – jak się wydaje – nie podążającym z duchem czasu i trzymającym się z dawna ustalonych reguł. Bezradność Bizancjum w obliczu ruchu krucjatowego i jego późniejsza apatia oraz zniechęcenie

<sup>27</sup> *Ibidem*, ks. X 11, 9. Co do lojalności Rajmunda, istnieją pewne wątpliwości. Trudno bowiem dać wiarę temu, że bardziej cenił interes Bizancjum, aniżeli swój własny, zwłaszcza, gdy miała nadarzyć się okazja, by uzyskać własny skrawek państwa.

<sup>28</sup> *Ibidem*, ks. XI 1, 1.

<sup>29</sup> J. C. Cheynet, *Bizancjum pomiędzy Turkami a krzyżowcami (1057–1204)*, [w:] *Świat Bizancjum*, t. 2: *Cesarstwo Bizantyńskie 641–1204*, red. J. C. Cheynet, tłum. A. Graboń, Kraków 2011, s. 70.



w stosunku do nowo powstałych królestw łacińskich, a także kolejnych wypraw, przesądziły o losie i cesarstwa, i krzyżowców. Brak harmonijnej współpracy na tym polu uniemożliwił trwalsze sukcesy, natomiast partykularne interesy przypieczętowały smutny koniec wielowiekowej potęgi w bliskowschodnim regionie świata.

## Bibliografia

### Źródła

ANNA KOMNENA, *Aleksjada*, t. 1–2, tłum. i oprac. O. Jurewicz, Wrocław 2005.

### Opracowania

ANGOLD M., *Belle époque or crisis?*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire*, ed. J. Shepard, Cambridge 2008, s. 583–627.

ASBRIDGE T., *Pierwsza krucjata. Nowe spojrzenie*, tłum. E. Jagła, Poznań 2006.

BROWNING R., *Cesarstwo Bizantyńskie*, tłum. G. Żurek, Warszawa 1997.

CHEYNET J. C., *Bizancjum pomiędzy Turkami a krzyżowcami (1057–1204)*, [w:] *Świat Bizancjum*, t. 2: *Cesarstwo Bizantyńskie 641–1204*, red. J. C. Cheynet, tłum. A. Graboń, Kraków 2011, s. 57–83.

DUDEK J., *Pęknięte zwierciadło. Kryzys państwa bizantyńskiego od 1056 do ok. 1095 r.*, Zielona Góra 2009.

HERRIN J., *Bizancjum. Niezwykłe dziedzictwo średniowiecznego imperium*, tłum. N. Radomski, Poznań 2009.

JUREWICZ O., *Historia literatury bizantyńskiej. Zarys*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007.

KOKOSZKO M., *Kanon portretowania w historiografii bizantyńskiej na przykładzie portretu Boemunda w „Aleksjadzie” Anny Komneny*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2000, t. 67, s. 59–73.

MANGO C., *Historia Bizancjum*, tłum. M. Dąbrowska, Gdańsk 2004.

OSTROGORSKI G., *Dzieje Bizancjum*, red. H. Evert-Kappesowa, Warszawa 2008.

RUNCIMAN S., *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 1: *Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 2009.